Tygodnik MUZYCZNY.

pod Redakcją Karola Kurpińskiego.

14 Czerwca Ner 7. Rok 1820.

Największą zaletą w pięknych kunsztach jest prostota, znaleść ją nie jest tak łatwo.

Grétry, Essai sur la Musique Tom III pag. 299.

o *Pieśniach w ogolności.*

(ciąg dalszy)

Pieśni są albo religijne albo światowe.. Religijne niewyniknęły zapewne z uczucia prostego ludu. W naszych początkach chrześciaństwa, najpierwszą była pieśń przez S. Wojciecha napisana, której nóta dla ludu zatrudną była do pojęcia, i dla tego też tylko na pargaminie w Katedrze Gnieźnińskiej, i przy Gnieźnińskich dziadach dotąd pozostała, i śmiało twierdzić można: że jej lud nigdy śpiewać nie będzie. Później za czasów Kochanowskiego zjawił się piękny, godny świątyni Pańskiej i łatwy tak ze słów jak z tonu Psalm *Kto się w opiekę poda Panu swemu*, który do dziś dnia miłem każdemu sercu staje się pomodleniem, i zdaje się że pomiędzy naszym pobożnym ludem pozostanie na zawsze. Również piękną jest pieśń przy processji Bożego ciała *Twoja cześć chwała nasz wieczny Panie*, Godzinki do P. Marji mają z poezji pewną zaletę, lecz dla ludu ta poezja jest językiem zupełnie obcym; trzeba bowiem znać całe Pismo S. aby w niej wszystkie figury i porównania zrozumieć można. Dla czegóż tak się upowszechniły? zapewne dla miłego tonu. W różnych czasach namnożyło się wiele śpiewów stosownych do różnych świąt: te są zebrane w Kantyczkach. W nich (oprócz Psalmów Dawidowych Kochanowskiego, które nieszczęściem niebardzo naszemu lu-

dowi są znanemi zapewne przez brak do nich nóty) niemożna szczęśliwego uczynić wyboru; a przecież takowe większe znalazły u nich przyjęcie. To przekonywa znowu że szczęśliwie dobrany śpiew choć do słów mniej dorzecznych, jest dla ludu milszym od pięknych wierszy a bez powabnego śpiewu. Wdzięczne Karpińskiego pieśni gdyby od początku były spojone z takąż muzyką, jużby dotąd były powszechnemi. Dla ludu potrzeba śpiewu miarowego, prostego, a tkliwego. Miara w poezji ułatwia spamiętanie słów; prostota krótkiego śpiewu ułatwia spamiętanie tonów, a piękne ich zgięcia stają się powabem. Gdyby w *prostej piękności* jedno było równe drugiemu, jakżeby się to silnie przyczynić mogło do ukształcenia uczuć i wyobrażeń ludu!.. Czuli niektórzy duchowni i światli Obywatele potrzebę wprowadzenia godniejszych pieśni, osobliwie w Wielko-Polsce; jakoż nie tak dawno zjawiła się tam piękna i ze słów i z Psalmodyjnego tonu pieśń, *Przed oczy twoje Panie winy nasze składamy*. Postarano się także o przetłómaczenie niektórych niemieckich pieśni z stosowną do nich muzyką. Lecz w tych tłómaczeniach spadki muzyczne, nietylko nie są zgodne z tokiem i spadkami naszego języka, lecz nadto zaszczepiają jego zepsucie przez łamanie syllab (a).— Czuł to najmocniej nasz teraźniejszy naczelnik Polskiego duchowieństwa, *Jaśnie Wielmożny Hołowczyc, Arcybiskup i Prymas Królestwa Polskiego*, (którego równe jego cnotom światło, jak zawsze tak i teraz przy jego nowej dostojności wiedzie go do zbawiennych usiłowań) i tem się zająć nieomieszkał.-- Zachęca on znakomitych poetów i kompozytorów, aby się zajęli tak sprostowaniem tłómaczeń obcych pieśni, jako też wydawaniem oryginalnych, *godnych oświaty teraźniejszego wieku, i prawdziwego kształtu naszego języka*. Już wyszedł na świat owoc jego zachęty, piękna Msza napisana przez Brodzińskiego z muzyką Elsnera. Póżniej otrzymają zapewne Polskie kościoły nowe śpiewy na wszystkie obrzędy, a nawet skromno-wesołe pieśni o narodzeniu Chrystusa, które jak ów Bóg-człowiek, są pośredniemi między pieśniami religijnemi a światowemi.

(o Pieśniach światowych w następnych numerach).

***

(a) Niedawno w Poznaniu wyszła z druku Msza do śpiewania z organami, tłómaczona z niemieckiego w której nielitościwie podłożono Polskie słowa pod nóty. Sam początek zaraz tak brzmi: „Do ciebie odwie-CZNY pa-NIE pokornie woła-MY" etc. i w całej mszy ani jednego nie masz wiersza bez skaleczonej prozodji. Chroń nas Boże od upowszechnienia podobnych przekładów! cóżby się to stało z naszym językiem!..

Teatra zagraniczne.

Dyrektor muzyki Teatralnej w Hamburgu JP. *Schwenke*, jest teraz w Niemczech pierwszym, najgruntowniejszym i najostrzejszym krytykiem dzieł i artystów muzycznych. Słusznie też zasługuje na swoję wziętość. Nieograniczał swej nauki na umiejętności Generałbasu; zwiedzał Uniwersytety w Lipsku i Halli, nabył gruntownej znajomości nauk matematycznych, języków dawnych i ich literatury, i stosował wszystkie nabyte wiadomości do boskiej sztuki swojej. W młodszych latach grywał na fortepianie z niepospolitą doskonałością, lecz z czasem i to porzucił a poświęcił się krytyce, gdy spostrzegł, że w ojczyznie jego duch muzykalny się szerzy, a liczba złych kompozytorów wzrasta ze szkodą dobrego smaku. — Wziął sobie za prawidło: zgłębiać najświetniejsze talenta jak najsurowiej, aby się ich sława i zasługa ustaliły. Powstał mocno przeciwko *stworzeniu świata* Haydena, a przed trzema laty zganił jak najsurowiej Panią *Catalani*. Zdanie jego o tej śpiewaczce przetłumaczone na język włoski, zyskało w jej ojczyznie liczne pochwały. Z kompozytorów są jego bohaterami: Seb: *Bach*, *Haendel*, *Gluck*, *Mehul*, a nad wszystkiemi *Mozart*; lecz oddaje zawsze słuszność i innym kiedy tego warci, sam tylko *Spontini* z chłostą zawsze odchodzi. Z uniesieniem mówi o grze Violencellisty Bern. *Rombergu*, fortepianisty *Riessa*, skrzypku *Sphora*, flotrawersisty *Fuirstenau* i śpiewaczki *Grinbaum*. Zdanie jego jest jedno z tych, które znaczni Kompozytorowie bardzo wiele poważają.

W Berlinie upadła Opera *Nittetis* z muzyką Barona *Poissl*.

W Wenecji wystawiono świeżo dwie nowe Opery. *Ofiara Epityda* trafiła na dobrego poetę JP. *Tindario*, lecz na złego kompozytora Michała *Carafa*; przedmiot wzięty z dziejów Messenji; Aristodem chcąc zadosyć uczynić wyrokom Delfickim, zabija własną córkę. Druga opera *Konstantyn Wielki* jest z muzyką *Stuntza*, o którym wspomnieliśmy w Nrze przeszłym. — Do kompozycji zapisał go sobie umyślnie z Medjolanu Dyrektor Teatru Weneckiego zwanego *La Fenice*. Nie czytaliśmy jeszcze zdania o tej ostatniej.

Bern. *Romberg* jest teraz w podróży do Włoch, które po śmierci *Dragonettego* żadnego wirtuoza na Violencelli nie posiadają.

Herostrat ów szewc osławiony, został świeżo bohaterem trajedii niemieckiej, w której Apelles musiał przyjąć rolę niższego rzędu.

W Monachium występował w Kwietniu Fortepianista Wiedeński *Moscheles*. — Recenzent nazywa go pierwszym z żyjących wirtuozów na Fortepianie; ale też w Monachium jest zwyczaj bez braku ubóstwiać artystów.

Znana Milnera trajedja *die Schuld* (Wina) przetłómaczona jest na język angielski i węgierski, i przyjęta była w r. b. z oklaskami w Szkocji w Edinburgu, i w Siedmiogrodzie w Klausenburgu. Inne języki jeszcze się nie poważyły do przyswojenia sobie tego tworu.

Ten sam autor napisał w r. b. trajedję *Dziewica z Albanji*. Ma ona (nawet podług zdania Goethego) należeć do rzędu lepszych. ....m ....z i

P. Gorączkiewicz Professor muzyki w Krakowie ma wkrótce w polskim języku wydać swego układu Teoryą Kompozycyi w takim porządku: Część I. Rozdział I. *Opisanie systematu tonowego*, czyli podział tonów w ogólności. Rozdz. II. *Rytmika* czyli pojęcie taktu. Część II. Rozdz. I. *Łączenie tonów w harmonją*. Rozdz. II. *Szyk tonowy*. Rozdz. III. o *modulacji*, o jej postąpieniach według właściwej skali, i o jej wyboczeniu. Część III. o *melodji* czyli o pięknym toku śpiewu. Czerpał on (jak sam wyznaje) z rozmaitych autorów niemieckich, włoskich, francuzkich, jako to: Momini, Rousseau, Catel, Dalembert, Asioli, Kirnberger, Marpurg, Tirk, Albrechtsberger, Foerster, Hiller, Knecht, Klein, Koch i Godfryd Weber.. Ta praca tyle bez wątpienia stanie się chwalebną ile użyteczną.

Teatr Narodowy Warszawski.

Strata tych którzy nam wiele chwil uprzyjemnili, i którzy przez rzadkość talentów swoich niełatwo zastąpić się dadzą, tak nas obchodzi jak strata osób znakomitych. Znany powszechnie w naszym kraju z pięknego talentu artysta muzyczny *Andrzej Nisiński* pierwszy klarynecista Teatru Nar. umarł dnia 7 Czer. r. b. Łączył on do swego wytwornego talentu, pilność w dopełnianiu swych obowiązków, miłą i uprzejmą prostotę, słowem uczciwość bez skazy. Tegocześni lubownicy naszej opery często czuć będą stratę jego.

Odegrano:

Dnia 8 Machabeusze, dnia 10 Machabeusze, dnia 11 Op. Dzwonek, dnia 13 Tr. Horacjusze i Kurjacjusze i kom. Nasze Przebiegi. Machabeusze zawsze licznie zapełniają salę Teatru.

Pewna dziewczyna powracająca z jednej reprezentacji Machabeuszów mówiła do drugiej: „Mój boże, jak to pięknie!.. poczciwi synowie! jak oni podają matce ręce kiedy po śmierci wznosi się na obłoku do nieba. Niech Bóg da zdrowie temu co tę sztukę napisał“. Nieśmiejmy się z tego, to są piękne uczucia.

Z Litografji Pana Letronne wyszedł nowy Polonez na Fortepiano P. Zoellnera. Piękny, ale niema w nim polskich zakończeń, co właśnie najbardziej charakteryzuje nasze tańce. Nie jest także podzielony jak zwykle na wyraźne części i Trio. Lecz się spodziewamy że później gdy lepiej pozna ducha muzyki narodowej; niezechce jej reformować swoim niepospolitym talentem jaki posiada.

Do tego numeru przyłączona jest fantazja na Fortepiano i skrzypce pod tytułem *Dumanie nad mogiłą Wandy*. Pojedynczy exexempl. kosztuje Złp. 1.

Dumanie nad MOGIŁĄ WANDY — na Klawikord i Skrzypce.

przez K. Kurpinskiego. do Tyg. Muzycznego.



Sztychował A. Płachecki. w Warszawie.



rf rf rf
Ped
dim
pp
dolce
legato
loco
forte e legato
dim
tr
Ped PP
staccato legiermente
Ped:
sec
ff